

P

Monika Rudaś-Grodzka, IBL PAN

PUŁAWY

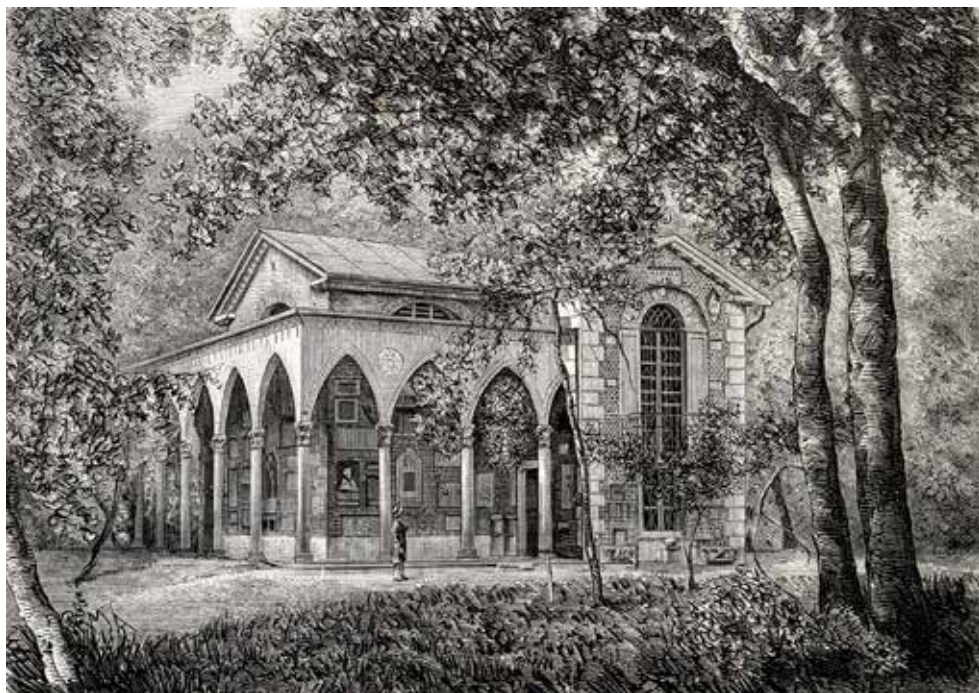


Puławy - pałac Czartoryskich, litografia A. Matuszkiewicza wg rysunku A. Lenée.
Ze zbiorów IBL PAN

W 1831 roku cesarzowa Karolina-Aleksandra, żona Mikołaja I, szczęśliwa, że pensję panien pozostającą pod jej opieką planowano przenieść do Puław, ponoć zapytała na jednym z wydawanych przez siebie śniadań, nazywanych porankami, zgromadzone tam panie polskie: „Zdaje mnie się, że Puławy przedtem do kogoś należały podobno?”¹. Puławy, własność Adama i Izabeli Czartoryskich, zrujnowane i splądrowane podczas powstania listopadowego, odwiedził Julian Ursyn Niemcewicz: „Nie znalazłem już Puław w dawnej świetności i okazałości swojej [...] Dom zrabowany [...] Księżna Czartoryska z największym staraniem, pracą i gorliwością zbierała najdawniejsze pamiątki i starożytności polskie i by

¹ Natalia Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 134.

im godny dać przytułek [...] Niestety! Wszystko to stało się pastwą barbarzyńskich Moskali. Zburzyli, złupili ten pobyt, te zbiory już, szczęśliwszego istnienia naszego”².



Puławy – Domek Gotycki, drzeworyt K. Przykorskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1869. Ze zbiorów IBL PAN

Natalia Kicka, towarzysko i rodzinnie powiązana z Familją, na przełomie 1834 i 1835 roku odbyła pielgrzymkę do niegdyś okazałej rezydencji, teraz – jak relacjonowała – świecącej pustkami³. Los tego miejsca został przesądzony⁴ – tutaj miał się mieścić instytut rządowy dla panien. Największe wrażenie zrobił na niej pokój sypialny księżnej generałowej – odarty i zrabowany przez oficerów rosyjskich – oraz zniszczona sala balowa, w której na pięknych posadzkach żołnierze rozpalali ogień, by móc w wielkich kotłach gotować kapustę. Zaniedbany park wydał się jej jednak piękny, przechadzka wśród porozrzucanych posągów niezwykle romantyczna i wzruszająca. Co prawda Dom Gotycki obrabowali turyści, ale Świątynia Sybilli pozostała nienaruszona. Na czele oddziałów moskiewskich, które zajęły Puławy, stał książę Adam Wirtemberski, syn Marii Wirtemberskiej, wnuk Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich. Wydał on rozkaz ostrzału artyleryjskiego pałacu, w którym schroniły się jego babka i matka. Podobno Izabela spokojnie skubała szarpie do dużego kosza, kiedy służba zbierała wpadające do środka kule. Najstarsza córka Izabeli, Maria, autorka *Malwiny*, nieszczęśliwie wydana za mąż za księcia Wirtemberskiego, wy-

² Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, t. 2, s. 243.

³ Natalia Kicka, *Pamiętniki*, s. 403–407.

⁴ Wszystkie majątki księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w zaborze rosyjskim uległy konfiskacie po powstaniu listopadowym.

wieziona przez niego i zamknięta w starym, omszałym, niemal opuszczonym zamczysku nad Renem, w końcu zdołała uciec od męża-potwora, który znęcał się nad nią i bił. Niestety, syn został jej odebrany i chował się przy ojcu. Adam, kiedy dorósł, wstąpił do wojska polskiego, ale w 1831 roku, tłumacząc się, że jest siostrzeńcem cesarza, przeszedł na stronę Rosjan. I jeśli postawa wnuka budzi negatywne uczucia, to historia babki nie jest wolna od kontrowersji. Być może była to sprawa miejsca, a nie ludzi. Puławy przeżywające rozkwit w czasie, kiedy Polska traciła niepodległość, za sprawą Familii stały się drugą stolicą Polski. W istocie dwór Czartoryskich zawsze rywalizował z dworem Poniatowskiego. Koźmian pisze, że Izabela wraz z księciem Kazimierzem Adamem otworzyli dom prawdziwie narodowy, znany w całej Polsce z gościnności. „Wszystkie rozbitki” z Polski znajdowały tam przyjęcie, a nawet zamieszkanie. Tu stale gościli Franciszek Dionizy Kniaźnin, Franciszek Zabłocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Karpiński i wielu innych. Działał teatr i kiedy w Warszawie grano komedie, tu podczas Sejmu Czteroletniego wystawiano *Matkę Spartankę* Kniaźnina.



Świątynia Sybilli, drzeworyt J. Styfiego, „Kłosy” 1866. Ze zbiorów IBL PAN

Puławy w ciągu niespełna 40 lat przeżyły wiele wspaniałych i tragicznych chwil, nie ominęła ich żadna z zawieruch wojennych. Jednak powstanie listopadowe było ostatnim akordem w życiu tej siedziby. Na oczach romantyków przeistaczała się w „miejsce znikające”. Czytając pamiętniki z tego okresu, widzimy, w jaki sposób Puławy, bezpowrotnie tracąc żywotną substancję, stały się ośrodkiem współtworzącym symboliczną sferę narodowego kanonu. Wycieczki, pielgrzymki do miejsca, gdzie zatrzymał się czas, należały do obowiązku patriotycznego. Oczywiście nie mogło to pomniejszać przyjemności estetycznej

i wrażeń, jakie wiązały się z tą wizytą. Już od końca XVIII wieku dzięki Jacques'owi DeLillovi i jego *Ogrodom* (1782; wyd. pol. 1783) niezwykle estymą cieszyły się wielkie rezydencje polskich magnatów... Zofiówka, Puławy, Arkadia, największe w tym czasie parki, zaprojektowane jako ogrody pamiętek, nastrojowo urządzone, miały skłaniać do zadumy i refleksji. Delille, choć nigdy nie był w tej części Europy, za sprawą koronkowej intrygi księżnej, również autorki dzieła o ogrodach, która nie mogła znieść, że brakuje opisu Puław obok Wersalu czy Trianon, umieścił w drugim wydaniu swojej książki informacje o tym miejscu, co zapewne podniosło jego atrakcyjność w oczach Polaków.

Uderzające, że w relacjach romantycznych turystów opis Puław ma charakter „wido-kówkowy”, powtarzający się u wielu zwiedzających. Najbardziej typową relację znajdujemy u Klementyny z Tańskich Hofmanowej. W *Opisie różnych okolic Królestwa Polskiego* wymienia ona Kraków i Puławy jako miejsca najbardziej szczególne dla polskiej historii: „Tam prawdziwy skarb wspomnień i pamiętek narodowych, tam i oczy i serce nakarmić się mogą”⁵. Dojeżdżając do Puław, podziwia gospodarną wieś Włostowice: domy chędogie, wygodne, dobrze utrzymane, suchą drogę i sąsiadującą Bochotnicę – wieś romantyczną, aczkolwiek zaniedbaną. Z daleka, od strony Wisły, jednym spojrzeniem nowoczesna turystka-patriotka ogarnia kościół, pałac, tarasy, fontanny, posągi, setki drzew, na wierzchołku góry Świątynię Sybilli, podkreślając, że „już wszystko w Puławach jest piękne, wszystko inaczej jak w innych miejscach Polski”⁶.

Pałac główny z sadzawką i fontanną wzorowany na wersalskim Petit Trianon, pałac Marynki Marii Wirtemberskiej wzniesiony – jak większość budynków w Puławach – przez Piotra Chrystiana Aignera w latach 1794–1794, a w parku domki: Grecki, Chiński, Żółty, tzw. schody diabelskie na stromej stronie Wisły, Schody Angielskie – łączące Mały Ogród z Ogrodem Dolnym, tworzyły w odczuciu zwiedzających „niepowtarzalny” klimat tego miejsca. Jednak właśnie powtarzalność i manieryczność opisu jest znamienna. Puławy jako mauzoleum oświeceniowych pomników w dekadentckim stylu zapowiadały modę romantyczną na wpisy do sztambucha, od których nie stronili nasi poeci: Adam Mickiewicz (*Do mojego Cziczerone*, 1830) czy Juliusz Słowacki (*W imionniku pani B.R.*, 1836)⁷. We wpisach ich autorstwa, a także w innych imionnikach odnajdujemy metaforykę zaczerpniętą z konwencji ogrodu pamiętek, są tam klomby kwiatów, miejsca ustronne, groby i ruiny. Oświeceniowo-romantyczne szaleństwo pamiętek – upamiętniania siebie za wszelką cenę – wyrastało z pragnienia nieśmiertelności, przetrwania chociażby w ludzkiej pamięci. I kiedy pamiętka romantyczna zamykała się najczęściej w słowie poetyckim, to pamiętką oświeceniową zazwyczaj były materialne pomniki, drzewa, budynki, pozwalające uczynić z nich muzeum czy miejsce pamięci. Towarzyszyła temu optymistyczna wiara w ład natury i świata, nawet rozwaliska i szczątki były symbolem trwania. Inaczej było w przypadku romantyków, dla których ruiny stawały się symbolem przemijania, zabójczego upływu czasu. Romantyczna melancholia, którą z powodu nadmiaru nagromadzonych pamiętek i pomników paradoksalnie emanowały Puławy, dopiero z biegiem czasu mogła udzielić zwiedzającym lekcji dystansu do rzeczy materialnych ulegających działaniu historii i lat.

⁵ Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis różnych okolic Królestwa Polskiego*, Wrocław 1833, s. 38.

⁶ Tamże, s. 43.

⁷ Ireneusz Opacki, *Pomnik i wiersz (Pamiętka i poezja na przełomie Oświecenia i Romantyzmu)*, w: tegoż, *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*, Wrocław 1977.

Księżna znana była z tego, że sama lubiła oprowadzać po „muzeum jeszcze ciepłych pamiątek” – Świątyni Sybilli i Domku Gotyckim. Jak ważne były te pamiątki, świadczyć może zaangażowanie księżnej. W trakcie budowania Świątyni Sybilli, pragnąc przyspieszyć pracę, sama pomagała w robotach murarskich. Siemieński pisze, że za pałacem obszernym, malowniczym, za tarasami polnych kwiatów, w cieniu wysokich drzew, Aigner wystawił świątynię na wzór rzymskiej świątyni Westy (Sybilli) w Tiburze, opisanej mową wiązaną przez Woronicza i Niemcewicza⁸. Dookoła tej klasycystycznej rotundy ustawiono korynckie kolumny, na froncie wyryto napis: „Przeszłość przyszłości”.

Tańska pisze, że stojąca na szczycie stromej skarpy świątynia była budowlą kształtną, panującą nad całą okolicą, z jej tarasu odsłaniał się rozległy widok na łąchy i dolinę Wisły⁹. Świątynia robiła na wszystkich ogromne wrażenie, urokowi jej nie oparł się nawet car Aleksander, który uczcił złożone tam pamiątki i złożył podpis w księdze pamiątkowej¹⁰. Ponadto ofiarował taflę szklaną, zakrywającą otwór w kopule, a także dwa lwy wykute z porfiru umieszczone przed wejściem do budynku. Czartoryską dumą napawała myśl, że było to muzeum archeologiczne, jedyne, jakie wówczas na polskich ziemiach istniało. Jej ambicja zmierzała do tego, żeby znajdujący się tam każdy miecz, każda zbroja, każda chorągiew, każdy klejnot przypominały jakąś wielką postać historyczną, jakieś zwycięstwo lub fakt znaczący, budziły w sercu oglądającego uczucie żalu. Miały one zachęcać do wspomnień i patriotycznej kontemplacji, co podkreśla Tańska w sposób charakterystyczny dla rodzącego się tam pełnego egzaltacji języka wotywnego: „Kiedy nieszczęsna Polska po tak długim konaniu ostatnie tchnienie wydała, księżna Czartoryska, chcąc przynajmniej jej popioły od zguby uchronić, wzniosła jej ten grobowiec, napełniła go drogimi sławy naszej zabytkami, podobna owym dzieciom, dla których gdy Matkę ukochaną stracą, jedyną rozkoszą strzec zwłok jej, zbierać pozostałe po niej pamiątki”¹¹. Zbliżając się do niego – pisze Tańska – ogarnia nas wzniosłe uczucie, jakie doznajemy na widok grobów. W świątyni znajdowały się prawdziwe relikwie narodowe: na ścianach wisiały tarcze i zbroje dawnych rycerzy polskich z napisami uwieczniającymi zwycięstwo wojsk naszych, wśród nich najznakomitsze miejsce zajmowały pomniki poświęcone Józefowi Poniatowskiemu i Adamowi Czartoryskiemu. Na środku stały zdobyczne chorągwie, laski marszałkowskie, pastorały biskupie, miecze z najślawniejszych bitew. Pod tym rycerskim wieńcem na granitowej podstawie umieszczono hebanową szkatułę ze szczerozłotym wiekiem wysadzonym brylantami oraz napisem: „Pamiątki polskie zebrała Izabela Czartoryska”. Na szafach stały puchary, szkatułki rozmaitego kształtu – „grobowce” sławniejszych królów i mężów; a w nich: kości Bolesława Chrobrego; koralowe popiersie Bolesława Wstydliwego na srebrnej tabliczce; pieczęć Przemysława; czarny płaszcz Łokietka; trzewik karmazynowy Jadwigi; dwa „miecze Krzyżaków na szyderstwo Jagiełły przysłane”; odkryte przez Czackiego popioły Kopernika spoczywające w czarnym pomniku; włosy, łańcuch, pierścień Zygmunta Starego; szpada, chorągiew, kawałek szaty po Zygmuncie Auguście; sztuciec koralowy i łyżka konchowa po Barbarze Radziwiłłównie; czaszka Jana Kochanowskiego; kości hetmana Zamoyskiego; kość Stefana Czarneckiego; wachlarz Królowej Bony; zegarek roboty Zygmunta III; a obok tych pamiątek – stół do pisania Kazimierza Wielkiego.

⁸ Jan Paweł Woronicz, Świątynia Sybilli, w: tegoż, *Pisma wybrane*, Wrocław 2002.

⁹ Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis różnych okolic Królestwa Polskiego*, s. 48.

¹⁰ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, Warszawa 1907, cz. III, s. 22 i 23.

¹¹ Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis różnych okolic Królestwa Polskiego*, s. 46–47.

Nasze zdumienie może budzić fakt, że pamiątki zgromadzone przez Czartoryską nie wydawały się zwiedzającym osobliwe. Były to bowiem zarówno przedmioty godne królewskiego skarbcza - dzieła sztuki, jak i marnej jakości podróbki lub zwykłe śmieci. Wątpliwe pochodzenie niektórych, rzucające cień na autentyczność pozostałych dzieł sztuki, pozostawało niezauważalne choćby dla Tańskiej. I jeśli zbudowana na nich narodowa retoryka weszła na stałe do języka patriotycznego, to pochodzenie wielu przedmiotów zaczęło budzić już w romantyzmie pewne zastrzeżenia.

Pisze o tym wprost Siemieński, m.in. o trzebieniu bibliotek klasztornych. Skarbcze, groby kościelne z łatwością otwierały się przed Izabelą. Ta rabunkowa działalność posługiwała się ideologicznym wybiegiem głoszącym, że praktyki te służą zachowaniu przeszłości i odbudowie państwa polskiego. I tak Tadeusz Czacki w imię przyszej Polski zdobywał dla Puław święte narodowe szczątki, otwierając groby królewskie na Wawelu czy domniemany grób Kopernika we Fromborku.

Księżna często więc otrzymywała dary od znajomych, ale również zamawiała i kupowała pamiątki z różnych miejsc Polski i Europy. Na przełomie XVIII i XIX wieku, podyktowany zmianami politycznymi, zaczął tworzyć się nowy rynek dzieł sztuki. Rewolucja francuska znacznie obniżyła wartość dzieł sztuki. Gwałtownie zubożała arystokracja wyprzedawała mienie, spieniężała swoje pamiątki. Hysteryczny strach przed „reżimem równości” kazał jej pozbywać się obrazów, bibliotek, zbrojowni, które natychmiast stawały się przedmiotem handlu, i jak pisze Siemieński, przechodziły w ręce panów wołyńskich i podolskich (a potem innych), którzy rozporządzali wielkimi sumami zarobionymi na handlu zbożowym w Odessie¹².

Drugim niezwykłym budynkiem, ukochanym przez księżną, był Domek Gotycki, budowlą zaprojektowaną przez Piotra Aignera z myślą o ulokowaniu tam zbiorów i kolekcji sztuki europejskiej. O tym, że było to miejsce dla niej ważne, świadczył napis „Izabella 1809”. Tu wisiała *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci, *Pejzaż z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta czy *Autoportret* Rafaela.

Szczątki murów i rzeźb zdobiły zewnętrzne ściany budynku. Wymowna sentencja z *Eneidy* (I, 462): *Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangunt* („Mają i rzeczy łzy swoje, i serca ludzkie wzruszają”), została umieszczona nad drzwiami. Aby spełnić oczekiwania księżnej, nie szczędzono ozdób w postaci prawdziwych kapiteli, figurek etc. Ściany niemal pękały od nadmiaru pomników z kamienia, marmuru, cegieł, żelaza; każdy zaopatrzony był w stosowny napis. Siemieński uszczypliwie zauważa: „Nasze wawelskie pomniki królów i biskupów oczekujące naprawy i restauracji niejedną tam częśćkę swoją znalazłyby, podobnie jak inne gmachy krakowskie”¹³. Na głównej ścianie znajdowały się: orzeł Kazimierzowski z Łobzowa, cegła z grobu Dąbrówki, drzwi z krakowskiego Wawelu, kamienie z grobu Łokietka i Kazimierza Wielkiego, kule z grobowca Jagiełły, cegły z mieszkania Jana Zamoyskiego, kawał marmuru z Pałacu Lubelskiego; na ścianie drugiej: kule i kamień z progu domu Kościuszki; na dwóch pozostałych ścianach: gruz pałacu Nerona, cegły Bastylli, kamień z pałacu Cezara, ułamki z domu Napoleona na wyspie Elbie. Tańska, wstydząc się swojej niedokładnej pamięci, wymienia z zachwytem, że w szafach Domku Gotyckiego znajdowały „sprzęty rzadkie i drogie”: filiżanka Washingtona, strzały Wilhelma

¹² Lucjan Siemieński, *Ogrody w historii i poezji*, w: tegoż, *Dzieła*, t. I, Warszawa 1881, s. 131.

¹³Tamże, s. 129.

Tella, pióro Woltera, butelka Franciszka I, buciki Montezumy, grzebień Bianki Capelli, pantofle pani de Maintenon, kałamarz Machiavellego, pióro Woltera, ubiór, w którym był chrzczony Rousseau, łyżeczka po kapitanie Cooku, kaftan Cromwella, popioły Heloizy i Abelarda, Romea i Julii¹⁴.

Gabriela z Güntherów Puzynina swoją wizytę w Puławach w 1825 roku zapamiętała na całe życie. W pamiętniku napisała, że nawet po 42 latach w jej pamięci żyją wspomnienia: „nietknięte i narodowe, nasze”. Po latach ta podróż nabrała charakteru romantyczno-sentymentalnego: Puzynina wspomina Puławy jako zamek zaczarowany z 80-letnią wróżką o suchych rysach, przenikliwym wzrokiem. Izabela w stroju nieco zaniedbanym, nadającym jej tajemniczości, otoczona wielką rodziną, pełniła honory pani domu. O godzinie 2.00 po południu dzwon zamkowy wzywał gości na obiad. Do stołu siadało codziennie do 30 osób i tyleż im usługiwało. W pamięć młodej wówczas Gabrieli zapadły pikniki, przejażdżki po okolicy, spacer po parku. A najbardziej przypadł jej do gustu posąg Tankreda i Kloryndy, kupiony za 30 tysięcy dukatów przez hr. Rzewuskiego i подарowany Izabeli. Wcześniej ten pomnik stał w parku Łazienkowskim, a zamówił go Stanisław Poniatowski w 1791 roku u Francesca Lazzariniego: „Z tych dwóch postaci rycerza i dziewicy z jednej wykutych bryły jedna już nie żyła, druga żyła i cierpiała. Czuć było na rękę zrozpaczonego Tankreda omdlałą postać Kloryndy, której ani woda, ani lzy nie mogą przywrócić do życia”¹⁵. Spośród pamiątek zapamiętała pałasz Jagiełły i łańcuch Jadwigi. W Domku Gotyckim największe wrażenie zrobiły na niej kości Abelarda i Heloizy, Laury i Petrarki, dobyte własnoręcznie przez księżną z ich grobów.

Legenda głosi, że Adam Kazimierz, pragnąc zaspokoić kolekcjonerskie żądze swojej żony, niecierpliwiej kolejnych pamiątek i osobliwości, kazał swojemu hajdukowi zdjąć z nogi łapcia i wysłał go księżnej jako but Czingis-chana. Żartobliwy gest świadczył, że miał świadomość jej graniczącej z lekkim szaleństwem słabości. Goście, znajomi, przyjaciele księżnej z grzeczności, patriotycznego żaru czy też zakłamania podziwiali gorące poświęcenie się sprawom ojczyzny. W puławskiej kolekcji widzieli nie rupieciarnię czy zbiór bardziej lub mniej przypadkowych rzeczy, lecz święte miejsce polskiej historii. Kajetan Koźmian w pamiętnikach wychwala Czartoryską, która miała obudzić obumarły patriotyzm Polaków. W jego oczach staje się wzorem Polki, żałującej ojczyzny, zbierającej pośmiertne po niej pamiątki po kościołach, po grobach, po trumnach królów polskich. W podobnym tonie wypowiadała się Tańska: „Ileż trudów, nakładu pracy, zachodów ponieść musiała, nim ten tkliwy zamiar przyprowadziła do skutku? Ileż jej winien wdzięczności, każdy w kim tylko krew Polaka płynie”¹⁶.

Choć Czartoryska należała do dwóch epok, to z pewnością można ją zaliczyć w poczet romantycznych wariatów-patriotów czy raczej wariatek-patriotek. Zgromadzone przez nią popioły monarchów, domniemane szczątki astronoma, ramię dzielnego wodza czy czaszka poety pozwalają nam snuć różne domysły i przypuszczenia. Czyż nie mamy do czynienia z fetyszystką i don Giovannim, osobą szaloną, kreującą swą polskość za pomocą dziwacznej kolekcji? Za jej metodą tworzenia polskości, tożsamości narodowej, skrywała się atawistyczna żądza polowania. Drapieżność, niepoohamowany kolekcjonerski pęd

¹⁴ Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis różnych okolic Królestwa Polskiego*, s. 90–99.

¹⁵ Gabriela z Güntherów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Chotomów 1988, s. 87.

¹⁶ Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Opis różnych okolic Królestwa Polskiego*, s. 47.

Izabeli oscylował na granicy barbarzyństwa. Pod wpływem wewnętrznego przymusu, trudnego do uchwycenia i racjonalnego wytłumaczenia, Izabela-myśliwy tropiła, poszukiwała i zdobywała, co z kolei wywoływało w niej pragnienie kolejnego przedmiotu. Intensyfikacja tych przeżyć była sposobem osiągnięcia estetycznej rozkoszy. Kierunek jej działań wyznaczała pogoń za tym, co sprawiało jej przyjemność.

Przedmioty i związane z nimi wrażenia zmysłowe tworzyły fundamenty nowego patriotyzmu. Nie ojczyzna – lecz związane z nią przeżycie było tym, co naprawdę pociągało księżnę, dostarczało możliwości bycia tu i teraz, mimo pozornego cofnięcia się w czasie. Kolekcja stworzyła własną przestrzeń, była gestem uniezależnienia się od aktualnego świata. Zgromadzone tam przedmioty nie tylko powtarzały historię, lecz także zawieszały i unieważniały czas. Ten estetyczny patriotyzm, budowany w dużej mierze na fantazji, również kształtował nowoczesną miłość do ojczyzny.

Na uwagę zasługuje fakt, że księżna, budując kolekcję, dopuszczała się dewastacji innych narodowych zabytków. Zamiana pamiątek narodowych we własność prywatną pokazuje, jak prywatne staje się narodowe, i jak to, co miało być przedmiotem historii, na stałe wchodzi do narodowej wyobraźni. Zawłaszczenie przez Izabelę polskości, a następnie udostępnianie jej nielicznym i wybranym stało się symbolem Izabeli miłości do ojczyzny.

Na uwagę zasługuje fakt, że księżna, budując kolekcję, dopuszczała się dewastacji innych narodowych zabytków. Zamiana pamiątek narodowych we własność prywatną pokazuje, jak prywatne staje się narodowe, i jak to, co miało być przedmiotem historii, na stałe wchodzi do narodowej wyobraźni. Polska zamknięta w świątyni w Puławach została udostępniona przez kolekcjonerkę w formie wysnutej z jej fantazji, która stała się pożywką zaspokajającą potrzeby patriotów owego czasu, a także narzuciła – obecny do dziś – sposób myślenia i mówienia sakralizujący polski naród. Szaleństwo Czartoryskiej graniczy z barbarzyństwem i okrucieństwem: krojenie, wycinanie, odłupywanie fragmentów z innych miejsc pamiątkowych przypomina akt rozbioru Polski. Paradoksalnie ten rodzaj operacji dokonywany przez Izabelę miał być ratunkiem i ocaleniem, ale czy tak było? Praca jej żałoby obejmowała swoim niszczącym potencjałem cały kraj, by ostatecznie wytworzyć miejsce służące narodowej melancholii, miejsce rozpaczycy za tym, co – o ironio – za sprawą jej szalonego kolekcjonowania zostało bezpowrotnie utracone.